

## ROZWAŻANIA PRZED BEATYFIKACJĄ

Ks. prałat prof. dr hab. Waldemar Chrostowski

**STYCZEŃ 2020**

**Miłość Ojczyzny**

**Wprowadzenie**

W kolejnym miesiącu modlitwy o dobre przygotowanie do beatyfikacji kardynała Stefana Wyszyńskiego rozważamy jego miłość Ojczyzny, którą jest Polska. Najpełniejszym wyrazem uznania jego zasług jest tytuł Prymasa Tysiąclecia. W długim orszaku wielkich ludzi Kościoła, których na przestrzeni tysiąca lat wydała Polska, kardynał Stefan Wyszyński odegrał rolę absolutnie wyjątkową i dzięki niemu obchody Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r. miały nadzwyczaj uroczystą oprawę i oddziaływanie. W bardzo trudnym okresie zmagania o narodową tożsamość stał się odważnym wzorem gorącej miłości Ojczyzny i wierności zasadom, dzięki którym Polska trwa i rozwija się od ponad 1050 lat.

Rozważając umiłowanie Ojczyzny przez Prymasa Tysiąclecia, ofiarujemy dzisiejsze modlitwy w intencji Polski i Polaków w kraju i za granicą, upraszając u Boga błogosławieństwo jako warunek pomyślności naszego narodu i wzrostu wszystkiego, co w nas szlachetne i dobre.

**Materiał do homilii**

Kardynał Stefan Wyszyński urodził się w 1901 r., czyli jeszcze pod zaborami, gdy na mapie Europy w ogóle nie było Polski. Akt chrztu Stefana sporządził po rosyjsku jego ojciec, Stanisław Wyszyński, który jako organista pełnił w zuzelskiej parafii obowiązki kościelnego i kancelisty. Musiał dostosować się do wymagań stawianych przez zaborców, ale pod dokumentem chrztu syna złożył swój podpis po polsku. Był to przejaw jego wewnętrznej wolności, którą zachował mimo zniewolenia zewnętrznego, zaszczepiając tę wolność w sercach swoich dzieci.

Skutków zniewolenia Ojczyzny doświadczał Stefan w latach nauki w szkole podstawowej, gdzie uczono w języku rosyjskim według programu zatwierdzonego przez zaborców. Języka polskiego, historii i kultury ojczystej uczył się po kryjomu. Gdy drzwi domu były starannie zamknięte, ojciec wyjmował z ukrycia książkę zatytułowaną *24 obrazki z historii Polski* i z niej uczył swoje dzieci języka ojczystego i znajomości ojczystych dziejów. Książkę Prymas wspominał później: „W tej właśnie książce znalazłem elewację bazyliki św. Wojciecha w Gnieźnie. Już wtedy się w niej rozkochałem, chociaż nie wiedziałem, co będzie dalej. Ale ziarno gorzyczne, gdy wpadnie w duszę człowieka, trzyma się wiernie i towarzyszy mu przez całe życie. [...] Wcześniej poznałem dzieje świętego Wojciecha, Bolesława Chrobrego i Dąbrówki, świętego Bogumiła – dzieje naszego narodu ciągnące się przez tysiąc lat”. Przeżycia z dzieciństwa, poparte bezgraniczną ufnością, że Bóg z najtrudniejszej sytuacji potrafi wyprowadzić dobro, zaowocowały w życiu Prymasa Tysiąclecia wielkim umiłowaniem Ojczyzny, jej historii, kultury, zwyczajów, języka i literatury.

W latach 1939-1945, mrocznym okresie wojny i okupacji, prowadził wyteżoną pracę duszpasterską, zapisując się zwłaszcza we wdzięcznej pamięci dwuletniej posługi pełnionej w latach 1942-1944 w Laskach na obrzeżach Puszczy Kampinoskiej, gdzie podczas Powstania Warszawskiego był kapelanem Armii Krajowej i współuczestniczył w organizowaniu szpitala powstańczego. Po latach wspominał: „Chodziliśmy na zewnątrz do alei topolowej, która wtedy nie była tak osłonięta jak teraz. Oddziały powstańców stały w ciszy, czekając, aż zapadnie zmierzch, by iść dalej. Tam ich spowiadaliśmy, przygotowywaliśmy do marszu”. Po zakończeniu wojny z ogromnym poświęceniem włączył się w dzieło odbudowy Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i odnowy duszpasterstwa. Gdy w 1946 r. został mianowany biskupem lubelskim, a w 1948 r. arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i warszawskim, mnóstwo swojej energii i sił poświęcił odbudowie zniszczonych świątyń i zabytków kultury narodowej.

Otrzymał sakrę biskupią podczas nasilania się komunistycznych represji, okazał się godnym najwyższego szacunku i naśladowania patriotą. Bacznie obserwując napiętą sytuację w Europie wiedział, że radykalne zmiany polityczne szybko nie nastąpią. Szukał dróg porozumienia z władzami komunistycznymi i w 1950 r. je zawarł. Z perspektywy czasu napisał: „Dlaczego doprowadziłem do »Porozumienia«? Byłem od początku i jestem nadal zdania, że Polska, a z nią i Kościół święty, zbyt wiele utraciła krwi w czasie okupacji hitlerowskiej, by mogła sobie pozwolić na dalszy jej wpływ”. Mimo to represje stale się nasilały. Przed aresztowaniem we wrześniu 1953 r. wypowiedział słowa, które wielu Polakom pomogły kształtować postawę męznego patriotyzmu: „Kocham Ojczyznę więcej niż własne serce i wszystko, co czynię dla Kościoła, czynię dla niej”.

W każdych okolicznościach wypowiadał słowa prawdy wobec narzuconego siłą systemu komunistycznego i nadużyć władzy totalitarnej, a także wobec słabości i wad społecznych. Kardynał Wyszyński był człowiekiem zmagania podjętych i prowadzonych w imię wierności zasadom Ewangelii, co sprawiło, że był też człowiekiem odpowiedzialności i rozwagi. Szukając pomocy w modlitwie, rozważał starannie i roztropnie wszelkie racje, bacząc, by nikogo nie urazić i nie skrzywdzić, a jednocześnie głośno i bezkompromisowo wypowiedzieć prawdę. Był daleki od zachęcania do walki bez względu na jej skutki i dobro całego narodu polskiego. 12 maja 1974 r. Prymas Tysiąclecia mówił w Krakowie: „Największa miłość to Polska. Dla nas po Bogu, największa miłość to Polska. Musimy po Bogu dochować wierności przede wszystkim naszej Ojczyźnie i narodowej kulturze polskiej. Będziemy kochali wszystkich ludzi na świecie, ale w porządku miłości. Po Bogu więc, po Jezusie Chrystusie i Matce Najświętszej, po całym ładzie Bożym, nasza miłość należy się przede wszystkim naszej Ojczyźnie, mowie, dziejom, kulturze, z której wyrosliśmy na polskiej ziemi”.

W połowie lat 60. XX wieku, wraz z innymi biskupami, kardynał Stefan Wyszyński był inicjatorem bezprecedensowego aktu pojednania Polaków i Niemców. Trudno dziś przecenić ów głęboko chrześcijański akt przebaczenia i prośby o przebaczenie płynący z narodu, który stał się największą ofiarą niemieckiej agresji. W 1965 r., nie zważając na silne sprzeciwy, biskupi polscy i niemieccy położyli podwaliny pod ideę nowej Europy opartej na współpracy, suwerenności i przyjaźni narodów, która wydała owoce kilkadziesiąt lat później, gdy Polska weszła do Unii Europejskiej. We wrześniu 1978 r., krótko przed wyborem Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, delegacja biskupów polskich

pod przewodnictwem kardynała Stefana Wyszyńskiego udała się do Republiki Federalnej Niemiec. Miała charakter rewizyty Niemieckiej Konferencji Biskupów, złożonej na zaproszenie jej przewodniczącego kardynała Josepha Höffnera, arcybiskupa Kolonii. Było to przełomowe wydarzenie w stosunkach między Kościołem katolickim w Polsce i Kościołem katolickim w Niemczech, a także między obydwoma narodami – polskim i niemieckim. Kardynał Wyszyński nadał mu charakter swoiście misyjny, wzywając do rechryzianizacji Europy, uważając ją za najpilniejsze zadanie Kościoła katolickiego. Podczas swoich wystąpień nawoływał do pokoju i rozbrojenia, roztaczał wizję roli Kościoła w Europie opartej na gruntownej odnowie świadectwa wiary i przestrzeganiu zasad życia chrześcijańskiego. Odmówił zgody na spotkanie z niemieckimi osobistościami życia politycznego, złożył natomiast wizytę w ambasadzie polskiej. Podczas pobytu w byłym obozie koncentracyjnym w Dachau chciał złożyć wspólnie z ambasadorem PRL wieniec pod cokołem ku czci pomordowanych ofiar. Ustalono dla tej wizyty taką porę dnia, że nie można było liczyć na obecność nikogo poza członkami oficjalnej delegacji. Ambasador polski nie dojechał na czas. Gdy po skończonych uroczystościach samochód wiozący kardynała Wyszyńskiego opuszczał teren obozu, ambasador właśnie przybył. Prymas Wyszyński polecił zawrócić i zastał ambasadora i członków polskiej ambasady u stóp pomnika. Zdecydował o zdjęciu wienca z cokołu i powiedział: „Ponownie, tym razem wspólnie, złożymy wieniec pod cokołem pomnika”. Zostało to uwiecznione przez dziesiątki reporterów, lecz było niewygodne dla władz PRL, bo potwierdzało znaczenie Kościoła katolickiego w Polsce i wielką rolę Prymasa jako reprezentanta całego narodu.

Poza granicami kraju kardynał Stefan Wyszyński reprezentował wszystkich rodaków – wierzących i niewierzących. Był prawdziwie rzecznikiem i ambasadorem naszej Ojczyzny. Przed wyborem Jana Pawła II powszechnie kojarzono Polskę głównie z osobą Prymasa. Wszędzie, gdy usłyszano „Polonia”, „Pologne”, „Poland”, obcokrajowcy natychmiast dopowiadali: „Wyszynski, Wyszynski!” Jan Paweł II powiedział o Prymasie Tysiąclecia: „Był niestrudzonym rzecznikiem godności każdego człowieka oraz dobrego imienia Polski pośród narodów Europy i świata. Jakiej Polski pragnął Prymas Tysiąclecia? – Polski mocnej wiarą, zakorzenionej w wierze minionych pokoleń Polaków, którzy w każdych okolicznościach i warunkach potwierdzali swoje umiłowanie Polski w pełni świadomej swojej tożsamości historycznej, kulturowej i ekonomicznej, niepodatnej na koniunkturę i zgubne mody, ani obce naciski. Polski sprawiedliwej i otwartej, w której wszyscy jej obywatele i przybysze będą się czuli bezpiecznie i dobrze, a wiedząc, że jest to ich prawdziwy dom, przyjmą nie tylko prawa, lecz i obowiązki wynikające z dojrzałej troski o ten dom”.

Do końca swoich dni kardynał Stefan Wyszyński wiernie służył Kościołowi i Ojczyźnie. Wybór Polaka na Stolicę Piotrową przyjął z wielką satysfakcją i radością, a zarazem głęboką troską, dobrze wiedząc, jak trudna i odpowiedzialna jest misja następcy św. Piotra. Podczas pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II, w czerwcu 1979 r., towarzyszył Ojcu Świętemu, mając poczucie dobrze spełnionego obowiązku i niezwykle doniosłej roli, jaka z woli Bożej stała się jego udziałem. W swoim testamencie napisał: „W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość. Słowa uczą – przykłady pociągają. Nadal, ilekroć zajdzie potrzeba i gdzie to będzie potrzebne, będziemy zaświadczać o naszej obecności w świecie chrześcijańskim jako »przedmurze chrześcijaństwa« oraz «Polska zawsze wierna»”.

## **Modlitwa wiernych**

Módlmy się za Kościół na całej ziemi, aby wszędzie skutecznie i wiarygodnie prowadził ludzi i narody do niebieskiej Ojczyzny.

Ciebie prosimy...

Módlmy się za Polskę oraz Polaków w Polsce i poza jej granicami, abyśmy wspólnie budowali jedność i pomyślność, wierni zobowiązaniom złożonym w milenijnym Akcie Oddania Polski za wolność Kościoła w świecie i Ojczyźnie naszej.

Ciebie prosimy...

Módlmy się za chorych, cierpiących i spychanych na margines życia społecznego, abyśmy w imię Jezusa Chrystusa okazywali im chrześcijańskie miłosierdzie i pomoc.

Ciebie prosimy...

Módlmy się o owoce beatyfikacji Sługi Bożego kardynała Stefana Wyszyńskiego, aby przykład jego niezłomnego zaufania Bogu w każdym położeniu i cierpieniu był także dla nas pomocą w znoszeniu trudów codzienności.

Ciebie prosimy...

Módlmy się za zmarłych, szczególnie za zamordowanych, rozstrzelanych i zamęczonych w katowniach i więzieniach, aby ich ofiara przynosiła błogosławione owoce oraz stała się im drogą do Ojczyzny niebieskiej.

Ciebie prosimy...

Módlmy się za nas samych, aby przykład wielkiego Prymasa Tysiąclecia umacniał nas w wierności wartościom, które od ponad tysiąca lat kształtują polskie dzieje i naszą godność.

Ciebie prosimy...

## **Tajemnice bolesne Różańca świętego**

### **Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu**

Przykłonijmy wokół Pana Jezusa, otoczmy Go. Zróbmy to po cichu, aby nie pobudzić Apostołów, którzy sobie śpią. Ale przysuńmy się bardzo blisko Pana Jezusa, żeby wiedział, że nie jest sam w godzinie konania. Zróbmy to jako siostry i bracia Apostołów, aby ich zasłonić, żeby Pan Jezus nie widział ich śpiących. Będziemy wspólnie patrzyli na kielich, który w tej chwili Anioł Boży przyniósł od Ojca i podaje najlepszemu Synowi.

„Czyż kielicha, który mi dał Ojciec, nie będę pił?”. Czy nie wezmę udziału w dziele Ojca, który pragnie, aby wszystkie dzieci Jego uwierzyły, że mają Ojca w niebie? Syn Boży pragnie w tej chwili okazać swoją pełną uległość wobec Ojca. Patrzymy na kielich, który trzyma i pragniemy uczyć się od Chrystusa uległości wobec Ojca.

### **Biczowanie Pana Jezusa**

Chrystus jest przywiązany do wysokiej kolumny. Jego Ciało, wyciągnięte tak, że niemal zwisa, nie dotyka ziemi. W ten sposób poddane jest ciężkim razom. Otacza Go wieniec biczujących, starają się wydobyć z Niego jak najwięcej Krwi. Ta Krew już zboczyła kolumnę, posadzkę i ubrania oprawców. Tryska wokół. Chrystus nie szczędzi swej Krwi. Wziął ją obficie od Matki dla zbawienia świata.

Otoczmy kolumnę biczowania wieńcem naszych serc. Ukłonijmy i zbierajmy tę precenną Krew, która na nas spływa. W ten sposób niejako spokrewnimy się jeszcze bardziej z Maryją, bo przecież Jej krew płynie w żyłach Jezusa i spływa na nas. Matka boleści bierze udział w naszym życiu.

### **Cierniem ukoronowanie Pana Jezusa**

Żołnierze słyszeli zapewne, że Chrystusa nazwano królem i dlatego uwili koronę z cierni, nałożyli Mu na głowę i ubili ją kijami. Według śladów Całunu Turyńskiego na głowie Chrystusa było przeszło siedemdziesiąt ran od kolców. Stańmy przy świętej Głowie i pochylmy ze czcią nasze głowy.

Do nas należy ulżyć cierpiącej głowie Chrystusa – On jest Głową niewidzialną Kościoła – i ulżyć głowie widzialnej, Ojcu świętemu, i wszystkim biskupom i kapłanom, którzy są również odpowiedzialni za Kościół Boży. Każdy z nich na swój sposób jest cierniem ukoronowany. I tym wszystkim, którzy mają odpowiedzialność za rodziny, głowom rodzin. Ojcowie w pełnieniu swego zadania są także cierniem koronowani. Każde dzieło Boże jest na wzór głowy Chrystusowej jakoś ukoronowane. Do nas należy rozluźnić te sploty, przynosić ulgę. Nie wiemy, kto zdjął koronę z głowy Chrystusa po zdjęciu Jego Ciała z krzyża. Zapewne zrobiły to kobiety, bo one zajmowały się obmyciem Chrystusowego Ciała. Piękne to zadanie i dla nas, gdy wiemy, że tylu ludzi jest cierpiących. Możemy im pomóc, a w ten sposób pomożemy Chrystusowi.

### **Dźwiganie krzyża na Kalwarię**

Orszak wykonawców wyroku otacza Chrystusa Pana. Wszystkim się bardzo spieszy, wszyscy chcieliby jak najprędzej odejść do swoich spraw. Nikt nie myśli o tym, żeby Chrystusowi pomóc. Trzeba nawet przymuszać – jak Szymona – do dźwigania krzyża. Wszyscy Pana Jezusa popychają, wszyscy Mu złorzeczą. Tak idzie Chrystus przez ulice Jerozolimy na Kalwarię; podobnie idzie Chrystus przez dzieje swego Kościoła.

Ale w tym orszaku nie brak ludzi, którzy chcieliby wziąć krzyż Chrystusa na swoje ramiona. Prawdopodobnie chętnie by to uczyniła Maryja i towarzyszące Jej niewiasty. Wzięłyby krzyż Jan, wzięłyby nawet inni, mniej odważni uczniowie. I w dziejach Kościoła nie brak ludzi, którzy chcieliby Kościołowi pomóc, ciężar Jego krzyża rozłożyć na swoje ramiona. Chrystus nawet powołuje do tego dzieła wybrane dusze, które chcą, które podsuwają swoje ramiona pod krzyż Kościoła. Do nich należymy również my. Jakże wdzięczni jesteśmy za to zaproszenie.

### **Śmierć Pana Jezusa na krzyżu**

Podnosimy nasze oczy ku oczom Chrystusa, które powoli się zamykają. Pragnęlibyśmy zatrzymać te opadające powieki, ale wiemy, że gdy się zamkną, wtedy ludzkie oczy Boga Wcielonego ujrzą Ojca. Syn Człowieczy, niosący w sobie Słowo Przedwieczne, przedstawi się Ojcu, wiodąc za sobą zdobycz – wszystkie dusze wyprowadzone z otchłani. Jest to pierwszy zwycięski pochód Chrystusa Króla. Podnosimy nasze serca do Serca Jezusowego i liczymy Jego uderzenia. Pragnęlibyśmy, aby się to Serce nie zatrzymało, ale musi się zatrzymać na chwilę, aby zostało otwarte i oddało nam wszystką miłość, aż do ostatniej kropli krwi i wody. Podnosimy wszystkie nasze najlepsze uczucia ku krzyżowi, który odmienia swą postać. Już nie jest narzędziem hańby, staje się krzyżem nadziei. Otaczamy drzewo nadziei jedynej, wyłącznej,

nowe drzewo rajske. Najwspanialszy jest na nim Owoc, który nie odbiera życia, ale je przywraca. Jest to prawdziwie drzewo wiadomości wszelkiego dobra. Tłoczmy się do krzyża jak najbliżej. Stajemy we wspólnej Chrystusowej rodzinie: Maryja, niewiasty, Jan, żołnierze, setnik. Przybliżają się powoli uczniowie. Odchodzą nieprzyjaciele. Przy krzyżu zostają sami przyjaciele, święta rodzina Chrystusa. Oni to na ramionach swoich dopełniają ciągle wywyższenia krzyża.

Opracowano na podstawie: Stefan Kardynał Wyszyński *Oddani Maryi w trosce o Kościół. Wybór przemówień Prymasa Tysiąclecia*, 2019